

- Autor: **Chmielewska Joanna**
- Tytuł: **Klin**
- Wydawnictwo: Czytelnik
- Seria: Jamnik
- Rok wydania: 1964
- Nakład: 20290
- Recenzent: [Iwona Mejza](#)
- Recenzja 189/2011

[LINK Recenzja Ewy Adamczewskiej](#)



Pierwsze wydanie "Klina" zostało opublikowane w 1964 roku, następne dopiero po dwudziestu pięciu latach przerwy. W ciągu tych dwudziestu pięciu lat pani Joanna Chmielewska zdążyła napisać, jak policzyłam, łącznie z "Klinem" piętnaście książek. Moim zdaniem najlepszych. Jeszcze po osiemdziesiątym dziewiątym ukazały się takie pozycje jak "Dziki biały" w 1992 roku, "Ślepe szczęście" także w 1992, "Krowa niebiańska" czy "(Nie)boszczyk mąż", to jednak lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte obfitują w powieści kryminalne, które wrosły w naszą literaturę, postaci szalenie charakterystyczne i niepowtarzalne, nie dające się zapomnieć, chociażby kultowy Lesio, demoniczny Diabeł czy piękna Barbara.

"Klin" to dopiero preludium do tych wszystkich cudownie zabawnych, a jednocześnie bardzo realnych, umiejscowionych w czasie i przestrzeni książek.

Wszystko to co zdarzyło się Joannie, bohaterce "Klina" mogłoby się zdarzyć każdej innej, nieszczęśliwie zakochanej kobiecie. Tyle tylko, że musiałaby to być kobieta obdarzona bujną wyobraźnią, temperamentem i dociekliwością godną ekipy śledczych. Zakochane kobiety są zdolne do różnych nieobliczalnych czynów. Mogą wydzwaniać do pokoju 336, mogą wyobrażać sobie nie wiadomo co, mogą chcieć wszystko sprawdzić, i oczywiście na pewno nie uwierzą w to, co zazwyczaj kryje się za milczeniem innego mężczyzny. Czyli nie uwierzą w istnienie innej kobiety. Zwłaszcza gdy informacja o istnieniu innej kobiety pochodzi od mężczyzny, który zamierza wystąpić w charakterze klina. Tylko czy na mężczyznę najlepszym klinem jest inny mężczyzna, czy może zagadka do rozwikłania, tajemnica wisząca w powietrzu i chęć dotarcia do prawdy, która determinuje wszystkie działania Joanny. To właśnie ta zagadka i akcja Szkorbut przez dużą część książki stanowią wątek wiodący. Tajemnica akcji Szkorbut zostaje rozwiązana, a Joanna wraca do klina. Ciekawe na jak długo?

Czytałam "Klina" teraz i porównywałam realia. Joanna pracuje w biurze architektonicznym. Spóźnia się do pracy nałogowo, a jak już w tej pracy jest fizycznie, to duchem odpływa w inne, miłsze sobie przestrzenie. Poza tym wykorzystuje telefon służbowy do załatwiania spraw prywatnych. Szuka mężczyzny z psem. I pies i mężczyzna nietuzinkowy, jednak poszukiwania idą jak po grudzie, a do telefonu siada jeden z kolegów Joanny niejaki Wiesiu. Akcja telefoniczna razy dwa, a pracownia kibicuje. Oprócz tego wybieganie z pracy w dowolnej porze. To się już nie wróci, niestety. Obawiam się, że gdyby pani Joanna pisała swoją książkę dzisiaj okoliczności musiałyby być bardziej okrojone, chwala jej, że zdecydowała się właśnie w 1964 roku.

"Klin" został sfilmowany w 1965 roku. Reżyserem był Jan Batory. W rolę Joanny wcieliła się seksowna Kalina Jędrusik, w rolę Janki nie mniej pociągająca Krystyna Sienkiewicz. Klina zagrał Andrzej Łapicki.

"Lekarstwo na miłość" oglądałam całkiem niedawno i mam uczucia mocno mieszane. Z jednej strony naprawdę piękne gwiazdy naszego ekranu, ubrane skromnie, ale elegancko i wyglądające jak przysłowiowe paryżanki, czy też warszawianki - klasa sama w sobie, Andrzej Łapicki, który w zasadzie nic nie musi, a i tak robi wrażenie, cudowna obsada zapadająca w pamięć. Z drugiej strony jednak ja wolę tajemnicę z książki, bardziej by mi do tej obsady pasowała. Nie jest źle, tylko po prostu czuję niedosyt w treści. Niemniej jednak, gdy teraz czytałam "Klina" Joanna miała twarz i głos Kaliny Jędrusik. Magia kina.